

Peja feat. Fu, Dzie

{Wiśniowy}

Chciałbym by na rządy, mądry jak król Salomon
lecz to raczej nie możliwe, zacierają łapy chciwie
wydrzą wszystko co możliwe, obietnice fałszywe
płyną z każdej mównicy, a naiwni śmiertelnicy
chłoną kłamstwa biernie za miliony cierpię ja głupcem nie będę
społeczeństwo biedne, rzuci w szybę cegłę
gdy na chleb nie będzie, widzę coraz częściej, że to jest już blisko
rusz głową i wyobraź sobie wszystko
wreszcie znika stąd policja każdy robi to co może
by przywłaszczyć sobie ile tylko może
pierwszy robi sklepy, drugi fury trzeci wbija noże
tych co grabią okraść przecież może
pomyśl o tym sobie, co by się tu stało
prywatnej własności prawo istnieć by przestało
każdy by miał mało, więcej brał by śmiało
tak by wyglądało, ale to nie wszystko
silny zbierze więcej, ale postrzał w rękę
zmienić może kartę, życie nic nie warto
istnieć już nie będzie, podział klas społecznych, zostaną silniejsi, bardziej niebezpieczni
biedni i ubodzy już nie zejną z drogi, bogatymi wszędzie widzieć można będzie
napal nadziane urzędy zasrane.

wreszcie szary obywatel będzie miał szanse rozliczyć rząd za rządowe niuanse
Ref.

Nadszedł ten dzień zagłady pierwszy stopień mówię wprost
żebym przepowiedni wzrost, głupoty ludzkiej los
nieodwracalny błąd, ostateczny sąd, który zniesie blok on to pali rząd.

Nadszedł ten dzień zagłady pierwszy stopień mówię wprost
żebym przepowiedni wzrost, głupoty ludzkiej los
nieodwracalny błąd, ostateczny sąd.

{Peja}

Czterdziestu rozbójników karmi nocą Alibaba
prześladuje żyta raba tak jak chana solo czaban
to była by zagłada jak złe słowa, anioł pański
gdyby miastem zawładnął, syć emiratów pedalski
nosi okulary co w Berlinie na taryfach
są mafijnym priorytetem w naszych polskich szarych strefach
więcej dziewczyn na parkietach w nałożonych tapetach
stymulacja na sprzedaż, bawisz się w tanich podniętach
obce słowo, wolny etat, społeczeństwa rozwój (bieda)
nie ma pracy nie ma chleba syndrom ludzkiej bezradności
prędzej ci połamię kości niż pozwolą grać spoczniej
nikt nie zna tu litości chociaż każdy chce współczucia
komunika co zakłóca rozwój na tych samych falach
patrz ten zdycha ten zachwała
dla jednego tylko kara (kaaraaa)
co przekleństwem się zowie
nie dostaniesz nic w całości, oddaj działę, masz połowę
tak do ciebie się dobiore apokaliptyczna misja
czarno vice versa jaka versa polska, ski skład
(a rządzące krajem głowy)
chuja palą na maxa,
umęczone społeczeństwo jak męczennik galaxa
musi w końcu się zbuntować, musi zaprotestować
bo dziś nie będzie bajki o tym, że popyt chce rozpodać
(chcesz być modny) się pokaż
w moment rozszarpie cię modło,
kundle z ognistym koktajlem wywołają popłoch
sodom, komoran, zbliżająca się zagłada
przepowiednie, koniec świata nie nastąpi poprawa
w wyścigu o wszystko człowiek złamał wszelkie prawa
spisane na kamiennych tablicach przykazania
mało kto przestrzega zasad, rządzi chciwość i zdrada
człowiek niszczy, bije, zjada, gwałci, okrada

nic dziwnego że się zbliża ten dzień i ta zagłada
że się zbliża ten dzień, ten dzień i ta zagłada
Ref.

Nadszedł ten dzień zagłady pierwszy stopień mówię wprost
żebym przepowiedni wzrost, głupoty ludzkiej los
nieodwracalny błąd, ostateczny sąd, który zniesie blok on to pali rząd.
Nadszedł ten dzień zagłady pierwszy stopień mówię wprost
żebym przepowiedni wzrost, głupoty ludzkiej los
nieodwracalny błąd, ostateczny sąd. x2